

Cmentarz zwierząt

Ludzie dzielą się na takich, którzy kochają zwierzęta, na takich, co ich nie znoszą i tych, którym są one obojętne. Ja należę do tej pierwszej kategorii. Mimo że mieszkam w bloku, w moim domu zawsze było jakieś zwierzę. Najpierw były to chomiki, świnki morskie, kanarki, rybki, teraz został tylko pies. Zwierzęta były i są u nas traktowane jak członkowie rodziny. Łączy nas nie tylko dzielenie się smakołykami, ale miłość i jakaś nieporozumienia.

O okrucieństwie ludzi wobec zwierząt napisano chyba całe tomy. Wystarczy poczytać artykuły i książki pisarki, a także lekarza weterynarii p. Doroty Sumińskiej. Jest ona wielką miłośniczką zwierząt i przygarnia te najbardziej chore i kalekie istoty, potrzebujące ludzkiej pomocy. Można to zobaczyć na stronie internetowej www.centaurus.org.pl. „Centaurus” - fundacja na rzecz pomocy



Nie tylko w Ameryce są prawdziwe cmentarze dla naszych braci mniejszych; ten znajduje się pod Warszawą. Fot. www.cmentarz-zwierzat.pl.

zwierzętom; znajduje się we Wrocławiu. A i w „naszym” schronisku w Niedźwiedziu wiele jest porzuconych i biednych zwierzątek.

Nie o tym jednak chciałam pisać, ale o problemie, przed którym kiedyś stanie każdy właściciel czworonoga. Zwie-

rzę choruje, starzeje się i kiedyś odchodzi. Nie „zdycha” tylko właśnie odchodzi, w ciszy, z godnością; znosi ból i cierpienie. W domu rozpacz po stracie

i problem - jeśli nie mamy ogródka czy działki, co zrobić ze zwłokami zwierzęcia. Wyrzucić przyjaciela na śmietnik czy do lasu przecież nie można, choć czasami tak jest, bo zdarza się nam natknąć na zwłoki psa czy kota. Kiedyś, późnym latem, spotkała mnie taka „przyjemność”. Przy drodze koło lasu, w okolicach ul. Mikorskiej leżały szczątki kota, a nad nimi roje much...

Może władze miasta pomyślałyby o wyznaczeniu kawałka jakiegoś nieużytku, gdzie będzie można zwierzę zakopać. Niech to będzie odpłatne, z pewnością każdy właściciel będzie wołał zapłacić kilka złotych i mieć spokojne sumienie, że jego ulubieniec nie poniewiera się gdzieś w lesie, roznoszony przez dzi-

kie zwierzęta. Nie marzy mi się cmentarz zwierząt jak w Ameryce, z nagrobkami, kwiatami, tylko skromny kawałek ziemi, gdzie można zakopać zwierzę.

Odwiedziłam niedawno miejscowego weterynarza i zapytałam, co zrobić z martwym zwierzęciem. W odpowiedzi usłyszałam, że najbliższe miejsce pochówku i kremacji zwierząt jest w okolicach Wrocławia.

Jeszcze raz proszę, by ktoś zwrócił uwagę na ten problem, a nie zbywał go machnięciem ręki i stwierdzeniem: przećcież to tylko pies. Ja powiedziałabym - to aż pies. Stworzenie czujące, myślące i kochające nas. Odczuwające i smutek, i radość swojego pana.

Ewa Olejniczak

Psie kupy na placach i ulicach Ostrzeszowa

Jakiś czas temu do naszej redakcji przyszła pani, która prowadzi sklep przy pl. Kazimierza w Ostrzeszowie. Kobieta poprosiła, abyśmy na łamach gazety poruszyli problem psich odchodów, jakie już od dłuższego czasu pojawiają się przy tym parkingu.

Niestety, właściciele pobliskich kamienic w ogóle nie dbają o to, aby sprzątać po swoich pupilach. Kiedy wyprowadzają psy na spacer, nie przejmują się tym, że ich czworonóg „zrobi”, gdzie chce i jakby nigdy nie idą sobie dalej. Efekt jest taki, że parking zanieczyszczony jest fekaliami; odstrasza swoim wyglądem. Na domiar złego w kupy te wdęptują ludzie! Niektórzy klienci, nie zauważając nawet co mają pod butami, wchodzą do sklepów, gdzie zostawiają „skarby” z pl. Kazimierza. Można sobie wyobrazić, jak później wygląda podłoga w takim sklepie...

Drytacje

Właściciele psów nie dostrzegają problemu. Przecież istnieje coś takiego jak rękawiczki i woreczki na „psie kupy”, można je kupić w sklepie zoologicznym, a można też po prostu zorganizować sobie łopatkę i woreczki. Jeśli chcemy mieć psa, powinniśmy przestrzegać pewnych reguł!

Gospodarze miasta wreszcie powinni się tym zająć. Może należałoby postawić specjalne pojemniki na psie odchody, a może mandatami karać beztropkich właścicieli, którzy pozwalają, by ich piesek zrobił kupę pod czymiś drzwiami czy furtką albo na środku chodnika, a potem to beczelnie zostawiają? Ten uciążliwy problem, który nie dotyczy tylko pl. Kazimierza, ale wielu miejsc w Ostrzeszowie, trzeba jakoś rozwiązać... Może rok 2015 będzie temu sprzyjał?

A. Ł.

CEGIEŁKI zapraszają!



Organizujemy:
WESELA, KOMUNIE,
OSIEMNASTKI, PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE,
SPOTKANIA
PRACOWNICZE
Dysponujemy salą mieszcząca
do 180 gości
**A w restauracji co tydzień
nowe DANIE DNIA
w specjalnej cenie:**
Rosół domowy
Plasty kaczki na grillowanej
gruszcze z sosem żurawinowym
i gnocchi ziemniaczane
z masłem i szalwią
27zł
Szkłarka Myślińska 101

SONDA

Nasze pieski - radość, odpowiedzialność, obowiązki...

Rozm. A. Ławicka
Fot. A. Pisula



Żaneta Kardaś

Mam w domu małego pieska rasy chihuahua. Kupiłam go głównie z myślą o dzieciach. Mieszkamy na wsi - co prawda większość czasu spędza z nami w domu, ale gdy trzeba, to ma się gdzie wybiegać. Sądzę, że ludzie w mieście, a zwłaszcza ci mieszkający w blokach, też mogą mieć psy. Mnie na pewno nie przeszkadzałoby, jeśli sąsiad miałby psa. Jeśli ktoś dba, jest odpowiedzialny, wyprowadza go, to czemu nie? Chyba, że pies jest agresywny - wtedy trzeba naprawdę uważać i takiego nie chciałabym mieć w sąsiedztwie. Słyszysz się czasami, że pies kogoś pogryzł.

Uważam, że każdy powinien sprzątać po swoim pupilu. Jeśli wychodzimy na spacer z naszym czworonogiem, powinniśmy zaopatrzyć się w specjalne torebki, by móc łatwo posprzątać. Jestem przeciwna, aby za psa płacić podatek - to niepotrzebne.

Cmentarz dla psów? Niektórzy są tak przywiązani do swojego zwierzątka, że na pewno chcieliby takiego rozwiązania. Wydaje mi się, że byłoby to nawet fajne. Gorzej jednak ze znalezieniem odpowiedniego miejsca na taki „cmentarz”. Myślę, że gdyby powstał gdzieś w pobliżu, to sama chętnie bym skorzystała.



Bogusław Kokozko

Jestem właścicielem labradora. Nie wyobrażam sobie domu bez psa. Kupiliśmy go z myślą o dzieciach - chcieliśmy nauczyć je troszkę obowiązkowości, żeby wychodzili z nim na spacer, po prostu o niego dbali. Po drugie taki pies daje dużo radości. Czy może być agresywny? Wydaje mi się, że jest to kwestia „wychowania”, oczywiście coś w genach jest, ale jeżeli będzie się „układało” psa od początku, to nie będzie agresywny. Nie mam nic przeciwko temu, żeby ludzie mieli psy typu pitbul, ale należy zadbać, by nie biegały luzem i nie zagrażały innym. Jestem natomiast przeciwny trzymaniu dużych psów w blokach. One muszą się wybiegać - nie wystarczy wyjść z nimi tylko na spacer.

Widziałem, że w parku w Wieruszowie można skorzystać z torebek na psie fekalia, i tak powinno być. U nas wiele razy była już mowa o tym, żeby sprzątać po swoim psie. Niestety, bez efektu. Może, jeśli wprowadzone zostałyby jakieś kary, coś by się w tej sprawie zmieniło. Nie wyobrażam sobie, żeby mój pies nabrudził na chodniku, a ja bym tego nie sprzątał.

Co do podatku za psa, to mam mieszane uczucia: jest ustawa, która mówi o płaceniu podatku, ale nie jest to egzekwowane, a jeżeli coś nie jest egzekwowane, to po co taka ustawa? Każdy pies powinien mieć chip, żeby łatwiej było zidentyfikować jego właściciela i pociągnąć go do odpowiedzialności, gdy coś się stanie.

Cmentarze dla psów może byłoby rozwiązaniem dla ludzi, którzy mieszkają w blokach. Ja raczej nie skorzystałabym z tego.



Róża Hrzuściel

Teraz nie mam żadnego pieska. Kiedyś miałam takiego jednego, ale ciągle uciekał przez płot, gonili ludzie, wszystko niszczył, straszny był z niego łobuz. W końcu zięć postanowił go odsprzedać.

Nie mam nic przeciwko temu, aby ludzie w blokach posiadali psy - każdy robi, jak uważa. Problem jednak tkwi w tym, że nie bardzo jest gdzie te psy wypuszczać. Kto kocha zwierzęta, będzie miał psa, nawet jeśli mieszka w domu wielorodzinnym. Taki czworonóg nie powinien raczej przeszkadzać sąsiadom. Nie jestem za to zwolenniczką, aby ludzie mieli agresywne psy. Wiele razy słyszałam w telewizji o przykrych zdarzeniach - np. że pies pogryzł lub, co gorsza, zagryzł człowieka. Należy tak zabezpieczyć agresywnego psa, żeby nie wyszedł sam z kójki. Ja się boję psów, bo już dwa albo trzy razy w życiu zostałam pogryziona. Nieraz ktoś powie, że pies nie gryzie (tak było w moim przypadku), a okazuje się, że jednak potrafi ugryźć.

Właściciele psów powinni obowiązkowo po nich sprzątać. Niby jest takie zarządzenie, ale nie każdy się do tego stosuje. Posiadanie psa wiąże się w końcu z jakimiś obowiązkami.

Ja miałam psa, to płaciłam za niego podatek. Chociaż wiem, że są ludzie, którzy nie płacą. Tak naprawdę to nikt chyba tego nie sprawdza.

W Polsce nie ma cmentarzy dla psów, nie wiem, czy to dobry pomysł.



Waldemar Bokowy

Z myślą o żonie kupiłem psa rasy shih tzu. Kiedyś mieliśmy dobermana - mężczyźni wolą większe psy, z kolei kobiety - mniejsze. Mieszkamy w domu jednorodzinnym, dlatego nasz piesek może czuć się swobodnie. Wydaje mi się, że nie powinno się trzymać psów w blokach - są hałaśliwe, stwarzają problemy. Takie mniejsze, jakie najczęściej mają starsi ludzie, to jeszcze, bo można na spacerek wziąć, a te duże mogą być niebezpieczne, często się widzi, że nie mają ani kagańców, ani nie są prowadzone na smyczy.

Każdy, kto wychodzi ze swoim psem na spacer, powinien mieć przy sobie jakąś torebkę foliową, żeby w razie czego mógł posprzątać. Byłem za granicą i widziałem, że tam ludzie sprzątają po swoich czworonogach, jest to oczywiste.

Moim zdaniem za psy należy płacić podatek, ponieważ jeżeli ktoś po sobie nie sprząta, to musi to zrobić ktoś inny, a takie coś kosztuje.

Jestem też za tym, aby powstały u nas miejsca pochówku dla psów - w końcu, w pewnym sensie należy one do rodziny, to przykre, że musimy je zakopywać np. w ogrodku. Myślę, że jeśli miałbyśmy możliwość pochowania psa w jakimś specjalnym miejscu, to na pewno bym z takiej możliwości skorzystał.



Julia Homieja i Ewa Ganczarek

Julia - Mam kundelka, którego moja kuzynka znalazła na śmietniku. To przykre, że ludzie wyrzucają psy na ulicę, chyba nie mają serca. Często odwiedzają nas też pies sąsiadów. Mieszkam na Kuźnikach, pieski mają sporo miejsca do biegania. Mój pupil jest dla mnie źródłem śmiechu i zabawy. Uważam, że psa może mieć osoba odpowiedzialna. Trzeba z nim wyjść, bo musi się zlatwić, ale wypada to też posprzątać. Czy to aż taki problem, żeby zabrać ze sobą „jednorodzówkę”?

Niektórzy tak kochają swoje psy, że z pewnością ucieszyliby się, gdyby powstał dla nich cmentarz. Uważam jednak, że pies to nie człowiek i jest to zbędna rzecz.

Podatki? To też nie jest dobry pomysł - czy tak naprawdę każdy się przyzna, ile ma psów? Ja płacę podatek za swojego pupila, chyba ok. pięćdziesiąt złotych.

Ewa - Mówi się, że psy są groźne. Wszystko zależy od tego, jak się je wychowa. Każda rasa ma inne cechy, dlatego należy dobrze przemyśleć, jakiego psa chcemy kupić. Miałam kiedyś beagla - tzw. tropiciela, który musi być puszczany luzem gdzieś na wsi. Myślę, że osobie starszej, która chciałaby sobie iść z pieskiem na spacer, na pewno by się nie spodobał. Starszy człowiek nie kupi sobie też pitbula.

W Ostrzeszowie brakuje śmietników na psie fekalia. Ludzie tak naprawdę wstydzą się zbierać odchody. Gdyby były takie śmietniki, to może by sprzątał.

Jeśli chodzi o cmentarze, to zdecydowanie za tym nie jestem.